OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO



WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 4 KATOWICE, dnia 25-go kwietnia 1938 r. Rok XXXIV

Nie prowadzić robotnika w niewolę

Ludzkość przeżywa obecnie bardzo ważną chwilę. Ważą się losy nie tylko państw, ale ich ustrojów politycznych i gospodarczych. Świat pracy jakkolwiek nie posiada jeszcze przeważającej siły liczebnej w społeczeństwie, to jednak doszedł już prawie wszędzie do znaczenia i wpływów, a przewroty polityczne i ustrojowe państw ostatnich dziesiątek lat — dokonywały się z niemałym udziałem i poparciem mas pracowniczych.

Musimy stwierdzić, że demokracja i ustroje demokratyczne w poszczególnych społeczeństwach zaprowadzone w ostatnich dziesiątkach lat, nie zdały egzaminu i nie wytrzymały próby, bo demokracja, tak jak ją pojmowali jej zwolennicy, była raczej próbą. Dziś daje z siebie przykre widowisko ostatnia i najdłużej trwająca demokracja Francji. Trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że to co dziś dzieje się we Francji, może w nieco zmienionej formie, ale jest tak samo przygrywką do przewrotu jak to było w Rosji za czasów Kiereńskiego, we Włoszech przed faszyzmem, w Niemczech przed Hitlerem, w Hiszpanii przed wojną domową, a w Polsce przewrót majowy też nastąpił z powodu błędów i fałszywego pojmowania demokracji. Nie można przesądzać w jakim kierunku pójdzie przyszły ustrój Francji, komunistycznym czy też totalistycznym, nie wiadomo, który prąd zwycięży. Jednak wszystko zdaje się wskazywać na to, że dzisiejszy ustrój „demokracji" francuskiej chyli się ku upadkowi. Trzeba zresztą „demokrację" tę umieścić w cudzysłowie, bo ustrój ten niewiele ma wspólnego z demokracją, ale za to więcej zbliżony jest do dyktatury kapitału. Masy, na które i u nas często powołują się różni kandydaci do rządzenia, stanowi tłum, który w ostatecznej chwili równie dobrze może porwać jakiś domorosły Hitler lub Lenin.

Demokracja została spaczona przez jej wykonawców, a ludzkość — tłum i proletariat, który tęsknił do demokracji jak za słońcem, nie dorósł ani też dojrzał, by demokrację utrzymać. Do demokracji wkradli się rabusie i to co ona miała dać ludzkości ci zrabowali dla siebie. Ci pogrzebacze demokracji, karierowicze, kłamcy, obłudnicy i demagodzy i ludzie interesów własnych, dziś jeszcze mają czelność i tupet także u nas w Polsce występować o zasady demokratyczne, nazywając to co jest w Polsce dyktaturą i powoływać się na hasła wielkiej rewolucji francuskiej. Takie hasła demo-liberalne, stanowią dziś przeżytek bo nie dają wolności ani sprawiedliwości ludowi, a kraj i państwo pogrążają w odmęty walk klasowych, niszczą gospodarstwo narodowe, a w konsekwencji masy pracujące wpychają w coraz większą biedę i nędzę.

Jako ruch robotniczy oparty o ideę chrześcijańską i narodową wyznajemy demokrację, walczymy o zaprowadzenie demokracji, ale prowadzonej w duchu chrześcijańskim, w duchu świata pracy i zgodnej z interesem Narodu i dobra powszechnego. Aby wywalczyć drogę, którą taka demokracja iść by mogła, świat pracy musi być zorganizowany i należycie uświadomiony, by mógł walczyć z demagogami, karierowiczami, kłamcami i szczególnie karłami, którzy na zbawców ludzi się narzucają. Nie kto inny jak takie karły sieją zamęt w szeregach ludu a w szczególności w szeregach świata pracy. Zobaczcie sobie tylko karłów — karierowiczów, którzy dziś krzyczą na całe gardło o demokracji i wolności, których według nich rzekomo dziś w Polsce nie ma, zobaczmy sobie tylko krzykaczy, zbawców ludu z bliska. Szkoda, że szerszy ogół widzi tych bojowców o demokrację tylko na kongresach, na wiecach lub zebraniach, kiedy ubrani są w togę obrońców demokracji i udręczonych mas ludu, lub kiedy rozpisują się w gazetach na temat demokracji i wolności. Trzeba by większość z tych demokratów poznać z bliska, aby wnet się przekonać ile warte są te hasła z ich strony o demokracji, bowiem tam, gdzie ci ludzie na czele stoją, demokracji nie znają, tam z demokratów stają się dyktatorzy, mimo, że taki często intrygami i łapichłopstwem wyniesiony został na czoło. Więc warstwa pracująca, aby nie popaść w większą niewolę, nie utracić tego co ma, musi zdobywać oświatę, aby uświadomiona, mogła stawić czoło demagogii i zakłamaniu.

Dziś już robotnik i chłop nie może pozwalać wmówić w siebie, że demokracja polegająca na oddaniu raz na pięć lat kartki wyborczej, akurat na tego co najwięcej obiecał i najbardziej krytykował to co jest, zmieniła coś na lepsze, jeżeli równocześnie nie będzie silnej i niezależnej od partii politycznej organizacji zawodowej.

Ruch nasz o kierunku narodowym i chrześcijańskim musi kroczyć swoją drogą, nie może stawać do licytacji z hasłami demagogicznymi i wybujałego ra-

dykalizmu; hasła demokracji które głosi, musi stawiać umiarkowanie ale szczerze, przede wszystkim zaś liczyć musimy się z rzeczywistością położenia gospodarczego i politycznego nie tylko Polski, ale w świecie całym.

Nie wolno okłamywać robotników zorganizowanych zawodowo, trzeba głosić prawdę i realną rzeczywistość. Nie wolno nam tolerować w szeregach naszego ruchu działalności ludzi, których ambicje odgrywania roli w społeczeństwie, robienie kariery dla wygodnego życia, prowadzą organizacje na manowce, a robotnika w jarzmo komunizmu lub totalizmu.

Jesteśmy ruchem postępowym, a idea chrześcijańska i narodowa tę postępowość i nowoczesność umacnia, stare rozproszone a zawiedzone w nadziejach i ambicjach krzykliwe jednostki niech nie narzucają się nam na opiekunów z hasłami, które były aktualne przed 20-tu laty, ale które życie przekreśliło, a rzeczywistość zniosła. Ludzie, którzy myślą dziś tak jak przed 20 lub 10-ciu laty a nienawiść i zacietrzewienie nie pozwala im dostrzec przemian społecznych i gospodarczych jakie w ostatnich dziesiątkach lat nastąpiły w świecie, wyrządzają tylko szkodę warstwie pracującej.

F. S.

„Sztywne płace źródłem bezrobocia"

Pod powyższym tytułem ukazał się w „Depeszy" organie ciężkiego przemysłu, artykuł, który ze względu na treść i szczególny sposób zapatrywania się autora artykułu na dynamikę społeczno-gospodarczą podajemy w dużym skróceniu.

Wymieniony organ pisze: Postulaty socjalne wysuwane u nas w zakresie zarobków robotniczych, ujawniają niezrozumienie zasad prawidłowości naturalnej, która wpływa nie tylko na ukształtowanie się ceny towarów, ale i ceny wysiłku ludzkiego, pracy, a więc na poziom płac. Autor tego artykułu jest zwolennikiem doktryny czysto liberalno-kapitalistycznej i przeciwnikiem wszelkiego interwencjonizmu, który — jego zdaniem — wypacza normalną linię rozwojową zjawisk ekonomicznych. Zaleca wolną grę sił popytu i podaży, bo w przeciwnym razie, ceny nie są już cenami, a żywot narzucanych przez władze taks, kończy się z tą chwilą, kiedy producent czy kupiec uświadomi sobie, że z działalności gospodarczej prowadzonej z czystej filantropii społecznej siebie i swej rodziny nie utrzyma. Nie inaczej jest z płacami. Jeżeli sztywne płace w okresie kryzysu, lub zwyżkujące zarobki w czasie koniunktury nie są wypływem normalnych stosunków w zakresie popytu i podaży, ale narzucone z góry, tam likwidacja warsztatu pracy jest nieunikniona. Udział płac w kosztach produkcji wzrastą i zyski maleją — zjawia się deficyt i widmo nieuniknionej katastrofy.

Przechodząc do zagadnienia współzależności płac i stanu zatrudnienia, autor powołuje się na pracę p. Wąteckiego a właściwie na p. profesora Krzyżanowskiego i chcąc wykazać szkodliwość usztywnienia płac, powołuje się na stosunki gospodarcze niemieckie od czasu objęcia rządów przez Hitlera. Realna wysokość zarobków robotniczych spadła tam o połowę. Było to następstwem zwyżki cen i kosztów utrzymania i dlatego warstwa robotnicza otrzymuje obecnie mniej niż przedtem w sumie globalnej.

W obrębie przemysłów wolnokonkurencyjnych, zyski są zjawiskiem wyjątkowym. Wysokie płace i niskie ceny muszą doprowadzić do zetatyzowania prywatnych przedsiębiorstw niezdolnych nie tylko do uskutecznienia inwestycyj ale nawet do amortyzacji. Państwo — według autora — prowadzi politykę wysokich płac i z tego stanu rzeczy wynika jedynie groźne momento, gdyż w niedługim czasie musi to doprowadzić do długotrwałej i znacznej obniżki płac oraz do pozbawienia robotników praw politycznych.

Przystępujemy teraz do omówienia najważniejszej części artykułu, a mianowicie kwestii związku jaki zachodzi między płacami a bezrobociem. Zasadniczą rolę — czytamy — w tym zagadnieniu odgrywają usztywnione płace, czyli te płace, których nie można zmieniać z dnia na dzień, gdyż są zagwarantowane umowami zbiorowymi. Zaś przyczyną usztywnienia płac, to polityka związków zawodowych i stała ingerencja Państwa na rynku pracy. Ustawodawstwo ochronne w Polsce zapewniło Państwu bardzo silną ingerencję w sprawie pracy, nad czym autor ubolewa, bo pisze, że ingerencja ta szła prawie zawsze po linii ustępowania wobec żądań pracowników. Polityka ta doprowadziła do obniżenia produkcji i zatrudnienia. Takim był plon sztywnych płac, w okresie kryzysu podtrzymywanych sztucznie systemem strajków okupacyjnych i arbitrażu przymusowego, władz państwowych, z reguły korzystnego dla pracowników.

Piękne bowiem — pisze „Depesza" — jest w teorii hasło ograniczenia zysku przedsiębiorcy na rzecz podniesienia płac, ale niestety niezbyt wykonalne, bo przede wszystkim trzeba, żeby w ogóle były zyski, a następnie, zysk niewielkiej liczby przedsiębiorstw, rozłożony na wielką liczbę robotników okazuje się mały i to za mały dla obu stron.

Omówiona praca jest potężnym oskarżeniem naszej polityki socjalnej, — głosi dalej artykuł — które odgrywają jak się okazuje, rolę hamulca rozwoju gospodarczego w kraju. Toteż książka Wąteckiego winna przyczynić się do rozwiązania szkodliwych sugestyj szerzonych przez związki zawodowe, oraz przeciwdziałać nastrojom antyprzemysłowym tych kół, które w interwencjonizmie nie tylko w zakresie zbytu i produkcji ale i na rynku pracy upatrują właściwą drogę do rozwiązania wszelkich trudności. Polityka w zakresie płac, która idzie w kierunku wysokich płac — to polityka bankruta, który o jutrze nie myśli.

Artykuł kończy pismo Lewiatana takim wnioskiem: Zarobki robotnicze powinny wzróść w sumie, zatrudnienie musi obejmować coraz to szersze rzesze bezrobotnych. Ale stałe windowanie płac nominalnych i upatrywanie w tym procesie jakiegoś panaceum (środek lekarski na wszystkie choroby) zakrawa na oczywisty nonsens.

Stosunki gospodarcze Polski

Nasze stosunki gospodarcze idą dotychczas bardzo żółwim krokiem. Jeżeli koniunktura w metalurgii się nieco poprawiła, to w górnictwie daje się odczuwać pewien zastój, a po przejęciu Austrii przez Niemcy — wysyłka węgla z Polski się zmniejszy.

Stosunek zatrudnienia, według wskaźnika 100 na miesiąc w r. 1928, stanowił w grudniu 1937 r. ogólnie w górnictwie, hutnictwie oraz w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym przeciętnie 86,2 procent.

W górnictwie samym w grudniu 1937 r. było zatrudnionych 106 000 robotników (według ostatnich obliczeń na dzień 1 marca rb. 106 783); w hutnictwie 50 000 robotników (w marcu rb. 50 521); w przemyśle przetwórczym 567 000, z tego w przemyśle włókienniczym 152 000, a w przemyśle metalowym 146 000.

Ilość ubezpieczonych wynosiła w październiku 1937 r. pracowników fizycznych 1 891 000, a pracowników umysłowych 335 000.

Zarobki także nie dopisały, bo jeżeli weźmiemy wskaźnik 100 w r. 1928, to wypłaty robotnicze w październiku 1937 r. stanowiły według wartości nominalnej 73 procent.

Przeciętne zarobki na godzinę wynosiły w październiku 1937 r. ogółem w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym zł 0,74 (a 0,94 w 1928 r.). W grudniu 1937 r. w górnictwie przeciętnie na godzinę 1,17. W przemyśle włókienniczym 0,72. Wskaźnik produkcji ogólnie wykazywał w grudniu 1937 r. 97, wobec 100 w roku 1928.

Wydobycie węgla kamiennego za styczeń 1938 r. wynosiło 3 379 000 ton (w roku 1928 przeciętnie miesięcznie 3 385 000 ton).

Surówki żelaza wyprodukowano w styczniu 1938 roku 69 000 ton (w roku 1928 przeciętnie na miesiąc 57 000 ton). Ropy naftowej w styczniu 1938 roku 42 000 ton (w roku 1928 przeciętnie 62 000 ton). Stali wyprodukowano w styczniu 1938 r. 110 000 ton, gdy w roku 1928 przeciętnie na miesiąc 120 000 ton. Przędzy bawełnianej wyprodukowano w styczniu 1938 r. 4 379 000 ton wobec 4 968 000 przeciętnie na miesiąc w roku 1928.

W ciągu lutego 1938 r. czynnych było w przemyśle przetwórczym 4 646 zakładów pracy, nieczynnych zaś 1 358 przedsiębiorstw.

Wywóz towarów stanowił w styczniu 1938 roku w milionach złotych 92; w tym drzewo i wyroby z drzewa 17, szyny, żelazo, stal 3,3, cynk 2,5.

Przywieziono towarów za 108 milionów złotych; w tym surowce włókiennicze 18, rudy, żużle, popioły, żelastwo 11,8, maszyny i aparaty, sprzęt elektryczny 12,4 milionów złotych.

Górnicy Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego radzą nad swoją niedolą

Przebieg obrad konferencji okręgowej górników

W ubiegłą niedzielę w gmachu domu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu przy ul. Mariackiej Nr. 1 odbyła się konferencja okręgowa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy udziale 52 delegatów zarządów filijnych z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił prezes Zarządu Głównego Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Katowicach p. senator Michał Grajek, poświęcając na wstępie dużo uwagi gospodarce kapitalistycznej przemysłu węglowego. Rokroczne zwiększanie wydobycia węgla na głowę górnika, trudności eksportowe węgla polskiego na rynki zagraniczne, w znacznym stopniu umniejszyły ilość zatrudnionych robotników w górnictwie węglowym Polski. Przewożenie węgla polskiego statkami państw obcych, z powodu małej ilości własnych okrętów handlowych nakładanie wysokich opłat ubezpieczeniowych od statków angielskich przez instytucje ubezpieczeniowe angielskie, stwarzają trudności konkurencyjne w eksporcie węgla polskiego z węglem angielskim.

Rozbudowa przemysłu na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego wpłynie dodatnio na przemysł węglowy — powiększy wewnętrzne spożycie węgla w kraju. Przeprowadzane ostatnio po kopalniach inwestycje winny wpłynąć na udostępnienie węgla szerokim masom społeczeństwa, zwiększając tym samym spożycie węgla w kraju, a co w konsekwencji winno podnieść stopę życiową górnika w kraju.

Z przykładów ustroju gospodarczego innych państw, referent wyprowadza wniosek, że zakłady pracy w Polsce winny być *uspołecznione a nie upaństwowione*, gdyż kraje o upaństwowionym przemyśle nie dają gwarancji sprawiedliwego podziału dóbr społecznych, które robotnik będzie mógł uzyskać, będąc pracobiorcą i zarazem współwłaścicielem jego zakładu pracy.

W dalszych wywodach mówca z oburzeniem piętnuje chęć załamania walutowego ze strony żydostwa w okresie ultimatum, postawionego przez Rząd Polski Litwie — i nawołuje górników do bojkotu handlu żydowskiego.

Referat prezesa senatora Grajka, trwający z górą półtora godziny, zebrani nagrodzili rzęsistymi oklaskami.

Z kolei sekretarz okręgowy Mieczysław Rzepa zreferował zebranym zmiany, jakie zostały wprowadzone do umowy zbiorowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, przez ustalenie stałych terminów awansów do wyższych płac następujących kategoryj robotniczych:

Młodsi górnicy, pomoc pod ziemią i na powierzchni powyżej 24 lat, wykwalifikowana pomoc rzemieślników powyżej 24 lat, kobiety i dziewczęta powyżej 18 lat. Mówca zapoznał zebranych z projektem założenia Kasy Bratniej na terenie Zagłębia Krakowskiego, na wzór Zagłębia Dąbrowskiego, w miejsce istniejącej tam do 1934 r. Kasy Bractwa Górniczego w Krakowie, która mocą ustawy o ubezpieczeniach społecznych ze wszelkimi prawami i obowiązkami przeszła pod Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami oraz na tle niedomagań robotniczych, zabierali głos wszyscy prezesi poszczególnych filij przedkładając pod adresem prezesa senatora Grajka następujące postulaty:

1. Prawa i obowiązki Kasy byłego Bractwa Górniczego w Krakowie, od dnia 1 stycznia 1934 r. zo-

stały przejęte przez Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, wobec czego robotnicy domagają się, aby z tytułu nabytego już prawa do emerytury miesięcznej wynoszącej kwotę 25 złotych, emerytury te w dalszym ciągu były wypłacane robotnikom, którzy nabyli już lub nabędą uprawnienia do świadczeń emerytalnych z nowego ubezpieczenia emerytalnego obowiązującego od 1934 r., względnie, by lata przepłacone do Kasy byłego Bractwa Górniczego w Krakowie, były im zaliczone do ubezpieczenia emerytalnego robotników obowiązującego od 1934 r. Odmienne załatwienie tej sprawy, jak to miało miejsce na terenie Sejmu w połowie marca r. b. będzie niezgodne z prawem i życzeniami robotników.

2. Skrócony czas pracy w górnictwie węglowym do 7 i pół godzin dziennie, poczawszy od 1 listopada r. ub. nie spełnił życzeń robotników, wobec czego konferencja zwraca się do władz związkowych z apelem, o poczynienie kroków, celem spowodowania dalszego skrócenia czasu pracy w górnictwie, z zachowaniem zarobków robotniczych.

3. W sprawie ubezpieczeń społecznych konferencja zwraca się o:

a) ustalenie wieku starczego uprawniającego do świadczeń emerytalnych na lat 50, a nie jak dotychczas lat 60.

b) podwyższenie świadczeń emerytalnych robotniczych.

c) zniesienie okresu wyczekiwania 4-ch dni do zasiłku chorobowego.

d) podniesienie zasiłków chorobowych do wysokości 80 procent zarobku robotnika.

e) wprowadzenie samorządów w Ubezpieczalniach Społecznych.

f) założenie szpitali przez Ubezpieczalnię Społeczną w Chrzanowie na terenie miasta Jaworzna i przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu na terenie Gminy Grodziec, gdzie już w poprzednich latach szpitale istniały.

4. Poza powyższym zebrani postawili cały szereg innych postulatów, jak: wprowadzenie w życie ustawy o Radach Zakładowych na terenie Zagłebia Dąbrowskiego i Krakowskiego, wprowadzenie dodatkowej zapłaty za pracę w niedziele lub święta bez względu na ilość przepracowanych dni lub godzin w tygodniu i inne.

Do powyższych postulatów, prezes senator Grajek odniósł się przychylnie, przyrzekając uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby postulaty te zostały zrealizowane — po czym obrady te trwające z górą 5 godzin zostały zakończone.

O usprawnienie bezpieczeństwa pracy

W Warszawie zakończył swe trzydniowe obrady pierwszy Ogólnopolski Kongres Bezpieczeństwa Pracy, zorganizowany przez Instytut Spraw Społecznych.

Kongres uchwalił cały szereg wniosków i rezolucyj, których realizacja usprawnić ma służbę bezpieczeństwa pracy i przyspieszyć realizację hasła, pod którym kongres obradował: *„Warsztat wytwórczy ośrodkiem kultury pracy"*.

Podajemy kilka z ważniejszych wniosków uchwalonych przez kongres.

1) „Kongres Bezpieczeństwa Pracy stwierdza, że każdy warsztat wytwórczy, aby wypełnić dobrze i z całym poczuciem odpowiedzialności swą doniosłą rolę w życiu społecznym i kulturalnym, opierać się winien na następujących podstawowych zasadach:

a) czas, w którym przebiega proces wytwórczy nie może być marnowany;

b) w czasie tym praca powinna się odbywać w warunkach zapewniających zdrowie pracownikowi;

c) w czasie tym należy: wzmacniać energię twórczą pracownika, wzmacniać jego poczucie odpowiedzialności wobec zbiorowości, wzmagać zamiłowanie do rzetelnej, porządnej i wytrwałej pracy, a przez wytworzenie odpowiedniej atmosfery pracy podnosić wartości moralne i kulturalne pracownika".

2) „Kongres stwierdza, że organizacja służby bezpieczeństwa pracy w zakładzie przemysłowym powinna stanowić integralną część organizacji procesu wytwórczego. Formy tej organizacji muszą być dostosowane do indywidualnych potrzeb zarówno poszczególnych branż przemysłowych, jak i poszczególnych przedsiębiorstw. W organizacji służby bezpieczeństwa niezbędnym jest współudział fachowców z dziedziny higieny, fizjologii pracy i profilaktyki przeciwpożarowej".

3) „Wobec rozwoju akcji bezpieczeństwa pracy, opartej o czynnik finansowego zainteresowania tą akcją branż i przedsiębiorstw kongres uznaje potrzebę rewizji dotychczasowego systemu nadzoru i kontroli nad warunkami bezpieczeństwa pracy w warsztatach przemysłowych i rolnych".

4) „Kongres uznając, że jednym z najważniejszych bodźców w zakresie akcji bezpieczeństwa pracy poszczególnych branż i przedsiębiorstw jest odpowiednia polityka taryfowa ubezpieczenia wypadkowego, uważa za konieczne dalsze zwiększenie elastyczności w wymiarze składek ubezpieczeniowych w zależności od akcji bezpieczeństwa pracy i jej wyników w różnych przedsiębiorstwach".

5) „W związku z procesem uprzemysłowienia kraju w szczególności zaś w związku z planową budową nowych ośrodków przemysłowych (C. O. P.) kongres uważa za konieczne zwrócenie szczególnej uwagi na poziom kultury i higieny życia codziennego grup ludzkich, które w tych nowych ośrodkach przemysłowych będą zatrudnione".

6) „Uznając pogłębienie i szerzenie wiedzy o prawach rządzących czynnikiem ludzkim w pracy za jeden z podstawowych elementów skutecznej akcji bezpieczeństwa pracy, kongres stwierdza potrzebę stworzenia odpowiednich podstaw finansowych, umożliwiających działalność naukowo-badawczą placówek, poświęconych tej dziedzinie.

W pierwszym rzędzie koniecznym jest utworzenie przy jednej z uczelni wyższych zakładu i katedry fizjologii pracy, w celu pogłębienia studiów badawczych w tej dziedzinie jak również w celu stworzenia podstaw nauczania „o funkcjonowaniu ustroju ludzkiego w warunkach pracy" w szkołach technicznych i na studiach lekarskich".

Jak Wspólnota Interesów pragnie pozbyć się zatrudnionych inwalidów ciężkouszkodzonych

Na kopalni „Łagiewniki", należącej do „Wspólnoty Interesów", w grudniu 1937 r. zwolniono z pracy dwóch inwalidów, którzy są w zdolności zarobkowej ograniczeni powyżej 50% i podlegają ochronie ustawy o zatrudnieniu ciężkouszkodzonych inwalidów.

Jak ogólnie wiadomo, panowie pracodawcy niechętnie tylko patrzą na ten „balast" w ich zrozumieniu, a samo zatrudnienie tych inwalidów opiera się jedynie na przymusie ustawowym.

Chcąc niewątpliwie wyzwolić się z tego rygoru choć w części, polecił Zarząd Kopalni „Łagiewniki" lekarzom szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie przeprowadzić badanie lekarskie tych dwóch inwalidów i w wyniku tegoż badania zwolniono ich z pracy na tej podstawie, że są niezdolni do pracy. Owi inwalidzi, jako członkowie Związku Górników Z. Z. P. skierowali skargę do Sądu Pracy w Chorzowie z żądaniem odszkodowania za zwolnienie bez zgody Wydziału Opieki Społecznej Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Na rozprawie w dniu 12. IV. 1938 r. zasądził Sąd pozwaną na zapłacenie tym inwalidom odszkodowania w kwocie odpowiadającej utraconemu zarobku od dnia zwolnienia do terminu rozprawy.

Inwalidów zastępował sekretarz Szkolik, wywodząc w Sądzie, że pozwana nie udowodniła na czym polega ta zupełna niezdolność do pracy, mogąca uzasadnić bezterminowe zwolnienie z pracy na podstawie § 82 powszechnej ustawy górniczej, na którą powołuje się pozwana. Podnosił także, że dani inwalidzi są inwalidami wypadkowymi od roku 1924 wzgl. 1926 i od tego czasu będąc zatrudnieni, na kopalni „Łagiewniki" nie nastąpiło żadne i to takie pogorszenie zdrowia, aby mogła nastąpić zupełna niezdolność do wykonywania pracy.

Zarzucił także, że lekarze Kasy Chorych Spółki Brackiej nie są właściwi w tej sprawie o ile pracodawca na własną rękę polecił przeprowadzenie badania. Natomiast kompetentnymi czynnikami są Zakład Ubezpieczeń oraz Śląski Urząd Wojewódzki, bowiem pierwszy nie stwierdził żadnego pogorszenia w stanie pourazowym, a drugi musi udzielić zezwolenia na zwolnienie inwalidów z pracy, czego nie było.

Sąd przychylił się do stanowiska obrony Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i zasądził pozwaną na zapłacenie utraconego zarobku z winy kopalni.

Sprawozdanie drh. posła Kota

jako referenta działu Opieki Społecznej, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Śl. dnia 23 III 1938.

Preliminarz budżetowy działu Opieki Społecznej przewiduje na rok 1938/39 w dochodach 32 930 zł, w rozchodach 10 004 233 zł.

W stosunku do roku poprzedniego stwierdzamy podwyższenie kwoty dochodowej o 920 zł, rozchodowej o 439 184 zł. Wyższa kwota w rozchodzie została spowodowana z jednej strony przeniesieniem kwoty 250 000 zł na dożywianie dzieci w szkołach oraz kosztów, które częściowo pokrywane były w paragrafie „Zapomogi Wojewódzkie" do działu XI, z drugiej zaś strony przez podwyższenie dotacyj na leczenie szpitalne, na opiekę zakładową nad dorosłymi i dziećmi, na opiekę nad dziećmi i młodzieżą, na najbiedniejszą ludność, na walkę z nierządem i żebractwem.

Poza tym przyjęła Komisja budżet w kwotach preliminowanych bez zmian, dodając tylko w objaśnieniach do § 18 do klauzuli upoważniającej Śląską Radę Wojewódzką do podniesienia wydatków w tym paragrafie, za słowami „poz. 1" słowa „i poz. 2", wyrażając przy tym życzenie, by Śl. Rada Wojewódzka w pełni wykorzystała uprawnienia wynikające z tej klauzuli.

Obszerną dyskusję poprzedziły wyczerpujące referaty pp. Naczelnika Wydziału i Dyrektora Funduszu Pracy, wyświetlające dotychczasową działalność Opieki Społecznej i wytyczne tej pracy na przyszłość. Z referatów tych wynika, że Fundusz Pracy rozdziela miesięcznie około 350 000 zł na pomoc doraźną dla bezrobotnych; w tym mieści się kwota przekazywana przez Skarb Śląski, wynosząca przeciętnie 145 000 zł. Poza tym wydano na pomoc gwiazdkową dla bezrobotnych 100 000 zł. Preliminarz budżetowy przewiduje na pomoc lekarską dla bezrobotnych 720 000 zł, na dożywianie 60 000 dzieci — 140 000 zł miesięcznie, w czym partycypuje Skarb Śląski z kwotą 50 000 zł, przewiduje się wysłanie 8 000 dzieci na kolonie i 19 000 dzieci na półkolonie. Na pomoc położnicą przewiduje budżet przeszło 800 000 zł. Dalej przewiduje się w szerokim zakresie zakładowe leczenie dzieci w Istebnej i innych zakładach, opiekę nad dziećmi zaniedbanymi i ułomnymi oraz opiekę nad więźniami politycznymi. Zaprojektowano dość szeroko zakrojoną akcję przeciw żebractwu i włóczęgostwu. Dział opieki społecznej przewiduje również poważne dotacje na zatrudnienie bezrobotnych. Pośrednictwo pracy przechodzi od 1 kwietnia br. na Fundusz Pracy. Na ogólną liczbę 90 000 bezrobotnych zarejestrowanych pod koniec stycznia br. korzystało z pomocy doraźnej 37 000, a ze zasiłków ustawowych 14 000 osób. Wydano w ostatnim okresie na pomoc zimową 4 290 000 zł, z czego przypada (wraz z węglem i ziemniakami) 33,— zł na osobę w miesiącu. Wpływy z dobrowolnych ofiar na pomoc zimową są małe w stosunku do kwoty preliminowanej, wskutek uchylenia się od tego obowiązku pewnych warstw, zwłaszcza wolnych zawodów, rzemiosła i handlu. Na roboty publiczne przekazuje Fundusz Pracy 5 300 000 zł (o pół miliona mniej jak w roku zeszłym). Jest to uzasadnione przewidzianymi zamówieniami na kwotę około 8 milionów zł, które Fundusz Pracy zamierza udzielić hutom śląskim.

W dyskusji znalazła wyraz głęboka troska o los ludzi dotkniętych objawami kryzysu. Podnoszono m. in., że leczenie chronicznie chorych bezrobotnych przerzuca się na samorządy oraz, że czynsze mieszkaniowe za bezrobotnych — zwłaszcza gdy chodzi o właścicieli domów gospodarczo słabych — powinny

być płacone z funduszów publicznych. Zasiłki udzielane bezrobotnym uznano za niedostateczne. Warunki udzielania zaopatrzenia niepodległościowcom są zbyt rygorystyczne, gdyż umożliwiają zaopatrzenie tylko wtenczas, kiedy taki człowiek nie ma w ogóle środków do życia. Stwierdzono dalej, że akcja pomocy zimowej dała w roku ubiegłym bardzo mały efekt i zapóźno została rozpoczęta. Co się tyczy opieki nad dziećmi, to przekazując dzieci do zakładów wychowawczych należy się liczyć z potrzebami religijnymi wychowanka. Opiekę nam uchodźcami oraz więźniami politycznymi uznano za niedostateczną. Krzywdzący jest warunek zaopatrzenia więźniów poltycznych, uzależniający możliwość otrzymania zaopatrzenia od jednorocznego pobytu w więzieniu, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że niejednemu kara została skrócona amnestią i że więźniowie polityczni ponieśli na skutek kary poważne straty materialne lub stracili uprawnienie do kas emerytalnych. Przyjęto w tej sprawie odpowiednią uchwałę. Wyrażono wreszcie postulat skomulowania wszystkich pozycyj o charakterze społeczno - charytatywnym w dziale Opieki Społecznej, co dało by w rezultacie większą przejrzystość i możność lepszej orientacji.

Łączna kwota funduszów przewidzianych na różnego rodzaju prace publiczne przekracza co prawda 30 milionów złotych, ale umożliwia to zatrudnienie tylko małej części bezrobotnych i to przy niskich płacach. Dotychczasowe wysiłki są zatem niewystarczające. Na 90 000 bezrobotnych objęto tylko 14 000 zasiłkami ustawowymi. Podnoszono przy tym, że zasiłki gotówkowe z pomocy doraźnej wynoszą nieraz zaledwie od 3 zł do 10 zł miesięcznie. Członkowie Komisji stanęli na stanowisku, że należało by przedłużyć okres świadczeń ustawowych z Funduszu Pracy do 26 tyg., co przyczyniło by się niewątpliwie do odciążenia Funduszu Opieki Społecznej.

Rynek pracy nie wykazuje tendencji do zatrudnienia większej ilości robotników. W ostatnim czasie znalazło pracę zaledwie kilka tysięcy robotników. Z zadowoleniem stwierdzono jednak, że w tej liczbie mieści się około 700 niepodległościowców. Przy zapośredniczaniu pracy zależało by jednak, obok niepodległościowców, w większej mierze uwzględniać ludzi młodych, zwłaszcza gdzie warunki pracy to uzasadniają. Stwierdzono brak ludzi technicznie wyszkolonych. Było by wdzięcznym zadaniem przeszkalanie zawodowe młodzieży w zakładach pracy lub na kursach, przy czym udział w takich kursach należało by umożliwiać i bezrobotnym niepodległościowcom.

Stwierdzamy niestety w górnictwie ponowne pogorszenie się koniunktury, na co wskazują liczne świętówki, większe turnusy i zamierzone redukcje. Wierząc w zapewnienie kompetentnych czynników, że objawy te mają tylko charakter przejściowy — sezonowy, apeluję do tych czynników, aby w swych decyzjach — o ile w tym kierunku są konieczne — wybrali formy najłagodniejsze celem uniknięcia wstrząsów najmniej pożądanych w chwili obecnej. Było by to bowiem zabójcze dla naszego odradzającego się życia gospodarczego, gdyby przez radykalne, nie dość przemyślane cięcia, poderwano w społeczeństwie wiarę w podnoszący się normalny i trwały rozwój życia gospodarczego.

Poruszenie wywołał fakt samego zwalniania z pracy Polaków na Śląsku Opolskim i przesiedlania pewnej części zwolnionych do głębi Niemiec według argumentacji tamtejszych sądów pracy — dla bezpieczeństwa granic. Przeszło 100 osób z tej liczby przesiedlono się na teren Województwa Śląskiego. Domagano się wobec tego odpowiedniej reakcji czynników kompetentnych oraz dostatecznej opieki i pracy dla emigrantów przybyłych na teren województwa.

Bolesnej sprawy częstych nieszczęśliwych wypadków w górnictwie nie wyjaśniło ani oświadczenie Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego, ani dyskusja w Komisji. Liczby czerpane z rożnych kompetentnych źródeł bardzo od siebie odbiegają. Ciekawą jest rzeczą, że ani „Mały Rocznik Statystyczny“, wydawany przez Główny Urząd Statystyczny, ani „Śląskie Wiadomości Statystyczne“ nie rejestrują nieszczęśliwych wypadków przy pracy, które mają przecież tak wielkie znaczenie dla społeczeństwa i Państwa. Liczby statystyczne są sprzeczne z rzeczywistością, nie są w stanie zasłonić faktu, że liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy poważnie wzrasta. Przeciwstawiając cyfry statystyczne, można czasem dojść do absurdalnych wprost wyników. Dla tego też podane przez p. Naczelnika cyfry wypadków — nie wiadomo zresztą z jakich źródeł — w stosunku do urobku i liczby załóg nie wystarczą, ażeby nad tym tak ważnym problemem przejść do porządku dziennego. Stwierdzamy bowiem i w innych zawodach przemysłowych — zwłaszcza w roku 1937 — poważny wzrost nieszczęśliwych wypadków. Same tylko zgłoszone wypadki przekraczają cyfrę 20 000.

Że pod tym względem jest źle, potwierdzają także kierownictwa kopalń. Mam przed sobą pismo z roku zeszłego, w którym kierownictwo jednej kopalni o średniej załodze bije na alarm, stwierdzając, że w ciągu pół roku zaszło w kopalni 5 wypadków śmiertelnych i 8 wypadków ciężkich. Na innych kopalniach jest jeszcze gorzej. Gdybyśmy z tego przykładu wnioskowali przez analogię o cyfrach obejmujących wszystkie 39 kopalń w ciągu roku, to doszlibyśmy do cyfr przerażających. Znamienną jest rzeczą, że przemysłowcy prawie wyłącznie upatrują przyczynę nieszczęśliwych wypadków w nieprzestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa przez robotnika. Tymczasem druga strona twierdzi, że wina leży głównie w wyścigu pracy, posuniętym do granic ostateczności i uniemożliwiającym wprost przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa oraz w fizycznym i psychicznym wyczerpaniu robotnika. Przytoczony już poprzednio przeze mnie fakt, że pomimo skróconego o pół godziny czasu pracy dla robotników pracujących pod ziemią, wydajność przeciętna, przypadająca na jednego robotnika, nie tylko nie spadła, lecz nadal utrzymuje się z tendencją zwyżkową, jest wymowną w tej sprawie ilustracją. Śledząc tylko pobieżnie prasę codzienną stwierdzamy w styczniu i lutym br. przeszło 20 wypadków śmiertelnych w górnictwie, nie licząc poważnej cyfry wypadków ciężkich i lżejszych. Z tego stanu rzeczy trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski, a przede wszystkim należy wypadki rejestrować w urzędach statystycznych.

Wzrost chorób zawodowych, wynikający w głównej mierze z małej — wskutek wycieńczenia — odporności organizmu robotnika, nakazuje również zwrócenie większej niż dotąd uwagi na to zjawisko i stanowcze przeciwdziałanie. Nie z swojej winy tracą tacy pracownicy w młodym stosunkowo wieku zdolność do pracy, narażając rodziny swoje na niedomagania, za co słusznie im się należy odszkodowanie.

Biorąc pod uwagę ilość wypadków śmiertelnych, ciężkich lub lżejszych oraz poważne szerzenie się chorób zawodowych stwierdzam, że zajęcie się tym problemem przez czynniki kompetentne leży już nie tylko w interesie samych robotników i ich rodzin, ale w tej samej mierze w interesie całego społeczeństwa, w interesie Państwa i jego siły obronnej, która powinna

być na odpowiednim poziomie nie tylko pod względem liczebności, ale również pod względem zdrowia fizycznego i psychicznego żołnierza.

Mogłem w moim referacie tylko fragmentarycznie omówić ważniejsze kwestje, wiążące się z budżetem Opieki Społecznej, a poruszone podczas bardzo obszernej i rzeczowej dyskusji nad tym budżetem. Sądzę, że większe kwoty w tym dziale oraz w pokrewnym dziale służby zdrowia umożliwią wydatniejsze niż dotąd zajęcie się aktualnymi problemami.

Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku

Początki przemysłu śląskiego sięgają XIII w. z którego to czasu mamy informacje o górnictwie srebra i ołowiu. W XIII wieku górnictwo śląskie ucierpiało wskutek licznych wojen. Szczegółowe wiadomości posiadamy dopiero od XV wieku, a specjalnie o wydobywaniu srebra w Tarnowskich Górach. Od roku 1528 istniała już ustawa górnicza, regulująca prawo co do nadań górniczych, opłat od wydobycia, przepisów — dziś powiedzielibyśmy — technicznych, stosunku nadzoru państwa oraz samej organizacji wydobycia. Na owe czasy górnicy łączyli się celem wydobywania w t. zw. gwarectwa, sami zaś nazywali się gwarkami. Te dawne nazwy prawne pozostały do dnia dzisiejszego w określeniu prawnym firm. Powyższa ustawa z roku 1528 była oparta na zwyczajach górniczych już panujących na Śląsku, jak również na ustawach frankońskich tego rodzaju. Hutnictwo śląskie zawdzięcza swoje początki pokładom rudy i bogatym lasom. Na Śląsku mamy stwierdzone wiadomości o hutnictwie z XV wieku; przy czym zachował się bardzo ciekawy poemat polski z roku 1612, obrazujący ówczesne hutnictwo żelazne. W tym samym mniej więcej czasie widzimy hutnictwo srebra i ołowiu.

Górnictwo węgla, w zrozumieniu przemysłu, powstało później, w początkach swoich utrzymuje się przez długi czas w formie wydobywania sposobem odkrywkowym.

Będąc wyłącznie w rękach prywatnych, przemysł śląski rozwijał się bardzo niejednolicie, przeżywając swoje upadki i koniunktury. Podłoże pod dzisiejszy wielki przemysł dał król Fryderyk II, który, po objęciu Śląska przez Prusy, ocenił olbrzymie znaczenie przemysłu, a w szczególności hutniczego, dla potrzeb państwa i dla wojny i zajął się intensywnie uprzemysłowieniem Śląska. W tym czasie fiskus pruski nabywa nie tylko duże tereny, ale uruchamia cały szereg zakładów. W ślady jego idą magnaci śląscy — rodziny Donnersmarcków, Ballestremów i innych— otwierając w XIX wieku cały szereg zakładów hutniczych — żelaznych i cynkowych, oraz kopalń. Wybitna koniunktura przemysłowa pod koniec XIX wieku i będący w tym czasie w fazie końcowej proces skupiania wielkich kapitałów sprawił, że przemysł śląski wszedł w okres t. zw. wielkokapitalistyczny, trwający do dziś dnia. W chwili przejęcia Śląska przez Polskę gospodarstwo narodowe polskie otrzymało kopalnie węgla, liczne kopalnie rud cynku z 81 proc. wydobycia rudy cynkowej całego Śląska itd.

Tak rozwinięty przemysł w okresie przedwojennym, a więc w czasach przynależności do Niemiec, napotykał na cały szereg trudności. Dopiero dostosowanie się do interesów gospodarczych Polski pozwoliło na jego dalszy rozwój i wykorzystanie jego możliwości. Toteż gospodarcza koordynacja Śląska z Polską odbyła się nadspodziewanie szybko. Jaka była tego geneza?

Przemysł śląski w okresie przedwojennym

Rozwój przemysłu Górnego Śląska w latach 1910—1914 nie dotrzymywał kroku rozwojowi innych wielkich ośrodków niemieckich. Basen węglowy, przemysł hutniczy, cynkowy i przetwórczy cierpiały na cały szereg dolegliwości. Głównymi z nich były: odśrodkowe położenie Śląska w Rzeszy (ponad 500 km do głównych ośrodków gospodarczych) i niedomiar rynków zbytu zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Jeśli rozpatrywać będziemy kierunki sprzedaży produktów górnośląskich i ich eksport, zauważymy, że jeśli chodzi o rynek wewnętrzny to dla zbytu pozostawał właściwie tylko sam Śląsk oraz ziemie polskie, to jest Poznańskie i Pomorze — eksport zaś na inne tereny Rzeszy był utrudniony, a na zachód wskutek bezkonkurencyjnego położenia (frachty) przemysłu reńsko-westfalskiego znikomy. Eksportowano zatem z Górnego Śląska w pierwszym rzędzie na ziemie polskie Rosji i Austrii.

Przybliżony rozdział sprzedaży najważniejszych produktów wyglądał następująco:

węgiel: w rejencji opolskiej (odpowiadającej G. Śląskowi) sprzedawano 18 proc., na rynku niemieckim 45 proc., eksportowano 37 proc., z czego na ziemie polskie 12 proc.;

żelazo sztabowe: rejencja opolska 33 proc., rynek niemiecki 53 proc. (w tym b. ziemie polskie 6 proc.) eksport 14 proc., z czego lądowy 8, a morski 6 proc,;

cynk: na rynku niemieckim 65 proc., eksport 35 proc., z czego lądem ca 20 proc., morzem 15 proc. Odbiorcą 1/5 eksportu były ziemie polskie w Rosji i Austrii.

Jak widzimy — gros swej wytwórczości lokował przemysł śląski na wewnętrznym rynku niemieckim, a właściwie wschodnioniemieckim, walcząc — jak wyżej wspomniano — z zachodnim przemysłem Rzeszy.

Te powody skłaniały przemysł śląski do wywierania presji na rząd Rzeszy w kierunku wzmożonej ekspansji gospodarczej i terytorialnej. Wybuch wojny i sukcesy państw centralnych otworzyły dla Śląska zasobny rynek Polski. Przemysł śląski przewidując, że nową kartę Europy tworzyć będą Niemcy, zwrócił się w r. 1916 do rządu niemieckiego z memoriałem, stwierdzając, że przyszły rozdział państw powinien iść w tym kierunku, aby Polska była rynkiem zbytu dla G. Śląska, gdyż po pierwsze predystynują go do tego warunki naturalne i po drugie wymagają tego jego interesy. Memoriał ten był oparty przez cały szereg oficjalnych organizacyj z Izbą Handlową w Opolu na czele

Daremne wysiłki pewnych czynników z kopalni „Pokój"

Na zebraniu załogowym kopalni „Pokój" odbytym dnia 13 marca br., uchwaliła załoga pewną rezolucję, która podrażniła niektórych panów na tej kopalni. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie, a treść tejże opublikowana w „Śląskim Kurierze Porannym" odpowiadała w pełni temu, co uchwaliła załoga. Chodziło między innymi o żądanie lepszego traktowania robotników oraz o sprawę zniesienia turnusów i świętówek w tym celu, aby robotnicy mogli należycie wywiązać się z przyjętego na siebie obowiązku dotyczącego opodatkowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Właśnie te poruszone sprawy nie podobały się niektórym panom, którzy z zrozumiałych względów uchwalonej rezolucji. Ustalono pewien plan, a mianowicie przesłuchiwano i badano Bogu ducha winpragnęli zakwestionować słuszność czy prawdziwość nych robotników w biurach tych panów na okoliczność, czy i czego żądają lub obstawają przy uchwalonych żądaniach. Rezultat takich metod postępowania będzie każdemu znany i dlatego nie trzeba do tego nic dodawać.

Natomiast musimy tym panom jak najwyraźniej powiedzieć, że te wysiłki zmierzające do osiągnięcia celów o wątpliwej wartości, muszą spełznąć na niczym, bowiem treść opublikowanej rezolucji odpowiada w 100% temu, co jednogłośnie uchwaliła załoga. Radzimy tym panom, aby się nie wysilali na fabrykowanie protokołów czy sprostowań, a raczej siedzieli spokojnie i cicho, bo istnieje niezbity materiał na dowód słuszności uchwalonych żądań załogi.

Lepiej będzie dla was panowie, jeżeli zmienicie postępowanie wasze wobec robotników, a zwłaszcza niektóre jednostki pozbędą się swego uprzedzenia w stosunku do Z. Z. P.

Zawarcie Układu Zbiorowego

dla kopalń kruszcu i rudy cynkowej

W dniu 22 kwietnia odbyły się układy ze Związkiem Pracodawców i przedstawicielami Związków Zawodowych dla zawarcia Układu Zbiorowego dla kopalń kruszcu i rudy cynkowej.

Po długiej dyskusji uzgodniono i podpisano Układ Zbiorowy zawierający warunki pracy, pogotowia pracy, zaszeregowania fachowców i porządek płac. Treść układu jest analogiczna jak w kopalniach węgla, z tą jedynie różnicą, że ilość węgla deputatowego nie została zwiększona.

Układy nad ustaleniem wysokości płac odbędą się w czasie późniejszym.

Wykluczenie

W myśl uchwały Zarządu Głównego Związku, wykluczony został jako członek Związku w myśl § 10 ust. 2 b i c Kwiatek Antoni z Hołynia.

Filie Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły trzech i więcej nowowstępujących i przestępujących członków wedle obrachunków nadesłanych do Kasy Głównej Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu marcu br.

Filia Hołyń — 13 członków; Chropaczów górn. — 10; Chorzów I, Łagiewniki Śl., Zawodzie — po 8; Pawłów, Ruda fil. II, Jaworzno — po 6; Ruda fil. I, Chwałowice, Giszowiec, Piotrowice — po 5; Rojca, Radzionków — po 4; Nowy Bytom, Siemianowice, Lubomia, Godula, Brzozowice, Nikiszowiec fil. II, Chorzów fil. IV, Krostoszowice i Bluszczów — po 3; 10 filii zdobyło po 2 nowych członków i 18 filii po jednym członku.

Poza tym przestąpiło w marcu 1938 r. do Związku Górników Z. Z. P. z obcych organizacyj do filii: Mysłowice górników 14 członków; Chorzów fil. II, Ruda I i Łaziska Średnie po 3 członków; siedem filii zdobyło po 2 i 15 filii po jednym członku.

Ogółem wstąpiło do Związku Górników w marcu 1938 roku 216 członków.

Która filia zajmie pierwsze miejsce w następnym „Głosie Górnika"?

25-letni jubileusz

członkostwa Związku Górników Z. Z. P. obchodzą druhowie:

1. Miłota Konrad z filii Bielszowice
2. Zaika Anastazja z filii Bielszowice
3. Pyka Alojzy z filii Bielszowice
4. Pieczka Leon z filii Bielszowice
5. Wenger Paweł z filii Bielszowice
6. Tworuszka Karol z filii Bielszowice
7. Krząkała Izydor z filii Bielszowice
8. Woźnica Ferdynand z filii Bielszowice
9. Krus Józef z filii Piekary
10. Dalibóg Józef z filii Kamień
11. Bartocha Józef z filii Piekary
12. Dziewior Wawrzyn z filii Piekary
13. Zdrzałek Ludwik z filii Zebrzydowice
14. Swoboda Michał z filii Brzeziny Śl.
15. Kazek Tomasz z filii Siemianowice
16. Zwierzyk Wojciech z filii Siemianowice
17. Machulec Mikołaj z filii Mokre Śl.
18. Kasperek Wilhelm z filii Łaziska Górne.
19. Przybytek Józef z filii Łaziska Dolne.

CZEŚĆ JUBILATOM!

†

Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego

śp.

NIEDOBECKI EDWARD z filii Dąb
BOLCZYK KASPER z filii Orzegów
BOROWCZYK STANISŁAW z filii Chorzów
WODARKA JAN z filii Łagiewniki
GALBAS TEOFIL z filii Bykowina.

Cześć Ich Pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament roczny 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów